

Bizarne opowieści Dominiki Słowik

Dariusz Piechota

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-7943-384X

Bizarre Stories by Dominika Słowik

Abstract: *Samosiejki* by Dominika Słowik is a collection of short stories which belongs to recent realist prose that willingly uses the fairy-tale convention. The category of bizarreness plays a key role in this collection, as it is closely related to the world of nature. The protagonists become witnesses to weather anomalies and aberrations in nature, which brings to mind pessimistic visions of an impending ecological disaster. The protagonists are not only observers of the changes taking place in the natural environment, but they also notice the anomalies in themselves. In *Samosiejki* the blurring of the boundary between what is real and what is fairy-tale also includes the boundary between species.

Keywords: proza realistyczna, bizarność, natura, ekologia, Dominika Słowik

Słowa kluczowe: realistic prose, bizzare, nature, ecology, Dominika Słowik

Samosiejki (2021) Dominiki Słowik to zbiór opowiadań, który wpisuje się w nurt najnowszej prozy realistycznej chętnie posługującej się konwencją baśniową¹. Mam tu na myśli m.in. *Galicjan* (2016) Stanisława Aleksandra Nowaka, *Kota niebieskiego* (2019) Martyny Bundy, *Opowiadania bzarne* (2018) Olgi Tokarczuk, *Zimowlę* (2019) Dominiki Słowik, *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli* (2020) Radka Raka. W utworach tych powracają mity, podania, legendy, wątki historyczne mieszają się z elementami fantastycznymi, zamazując granicę między tym, co realne, a wyobrażone. Zabieg ten ma na celu ukazanie bogactwa i różnorodności świata, ale także uchwycenie zdziwienia towarzyszącego bohaterom odkrywającym nieznaną do tej pory stronę rzeczywistości. Świat przedstawiony często wydaje się absurdalny, groteskowy, przejawskrawiony. Często też zacierają się w nim granice między tym, co ludzkie, i zwierzęce, czemu towarzyszy płynna przemiana form. We wspomnianych utworach fantastyka miesza się z rzeczywistością poznawalną empirycznie i tworzy odrealniony, fantasmagoryjny świat.

¹ J. Sobolewska, *Ulepieni z baśni*, „Polityka” 2019, nr 44, s. 92–93.

Skąd zatem w najnowszej prozie realistycznej tendencja do zacierania granicy między światem realnym a baśniowym? Czy wiąże się to ze spadkiem zaufania do wiedzy naukowej, w wyniku którego utraciliśmy odczucie świata jako całości?² Nie ulega wątpliwości, że na skutek dynamicznego rozwoju technologicznego świat się skurczył. Jak pisze Olga Tokarczuk w *Ognozji*:

Wydeptaliśmy w nim wiele ścieżek, zawłasczyliśmy jego lasy i rzeki, przeskoczyliśmy oceany. Wielu z nas ma subiektywne wrażenie skończoności świata. Jest to zapewne pochodną globalizacyjnej redukcji dystansów i faktu, że niemal do każdego miejsca na Ziemi można dotrzeć, jeżeli tylko ma się ku temu środki. A także łatwej jego poznawalności – wszystko właściwie można sprawdzić w sieci, z każdym szybko się porozumieć³.

Wraz z postępującą globalizacją otaczający nas świat stał się jednolity, przewidywalny, a nawet monotony. Codzienna egzystencja przeobraziła się w nieustannie powtarzalny cykl czynności rutynowych, potęgujących znużenie. Dodatkowo pesymistyczną wizję niedalekiej przyszłości potęguje rozczarowanie kapitalizmem i towarzyszącym mu konsumpcyjnym stylem życia, w którym gloryfikuje się wyłącznie młodość. W codziennej egzystencji towarzyszy nam szum informacyjny, musimy oddzielać fakty od fake newsów. Bycie nieustannie online wywołuje nie tylko uczucie zmęczenia, lecz także osaczenia. Co więcej, jak pisze Tokarczuk w *Czułym narratorze*:

Świat umiera, a my nawet tego nie zauważamy. Nie zauważamy, że świat staje się zbiorem rzeczy i wydarzeń, martwą przestrzenią, w której poruszamy się samotni i zagubieni, miotani czyimiś decyzjami, zniewoleni niezrozumiałym fatum, poczuciem bycia igraszką wielkich sił historii czy przypadku. Nasza duchowość zanika albo staje się powierzchowna i rytualna. Albo po prostu stajemy się wyznawcami prostych sił – fizycznych, społecznych, ekonomicznych, które poruszają nami, jakbyśmy byli zombie. I w takim świecie rzeczywiście jesteście zombie⁴.

Gdzie zatem należy poszukiwać sensu w świecie chaosu? Być może pojawiające się wątki fantastyczne w najnowszej prozie realistycznej wyrażają podświadomą tęsknotę za utraconą duchowością, a formuła dawnych narracji pełnych mitów, baśni, magii, symboli jest adekwatną formą opowiadania o człowieku z przełomu tysiącleci⁵.

Z baśniowym wymiarem najnowszej prozy koresponduje także kategoria bizarności przejawiająca się w celebrowaniu dziwności świata. Bizarność, jak pisze Michał Sowiński, „to kondycja, w którą popada rzeczywistość w miejscach granicznych i przejściowych, gdy słabną oddziaływania rozmaitych, często przeciwstawnych sił”⁶. To właśnie ta trudno uchwytna

² R. Koziółek, *Pani Literatura*, „Tygodnik Powszechny” 2019, nr 42, s. 14–15.

³ O. Tokarczuk, *Ognozja*, w: tejsze, *Czuły narrator*, Kraków 2020, s. 6–7.

⁴ O. Tokarczuk, *Czuły narrator...*, s. 279.

⁵ R. Koziółek, *Magowie. Made in Poland*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2020, nr 1 (40), s. 43.

⁶ M. Sowiński, *Olgi Tokarczuk dziwniejsze opowieści*, „Krytyka Polityczna”, 29 kwietnia 2018, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-tokarczuk-opowiadania-bizarne-recenzja/> (dostęp: 3.01.2022).

dziwaczność sprawia, że świat, który do tej pory uznawaliśmy za bezpieczny, okazuje się złożony oraz wielowymiarowy i niekiedy przypomina mroczną rzeczywistość rodem z prozy Edgara Allana Poe czy Stefana Grabińskiego. Kategoria bizarności obecna w najnowszej prozie polskiej koresponduje również z innymi odmianami dziwności, opisanymi przez Marka Fishera w *The Weird and The Eerie* (2017)⁷. Fisher zwrócił uwagę, że to, co dziwne (*weird*) i niesamowite (*erie*), można odnaleźć na pograniczu gatunków, takich jak horror i *science fiction*. *Weird* zakłada obecność bytu lub przedmiotu, którego pojawienie się w świecie przedstawionym wywołuje zdziwienie (np. wampirów). Z kolei kategoria *erie* wiąże się z pewnymi motywami konstrukcji przestrzeni (krajobrazów pozbawionych obecności człowieka), w których prymarną rolę odgrywa pustka, będąca impulsem do snucia spekulacji (np. kto i po co wybudował Stonehenge?). *Weird* dotyczy tego, co nieznanne, i znika wraz z jego racjonalnym wyjaśnieniem.

W powieści Radka Raka wizerunek Galicji nasuwa skojarzenia z magiczną krainą zamieszkiwaną przez tajemnicze rusalki, wiedźmy, czarownice niczym z romantycznych *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza. Baśniowa narracja przesycona jest ludowymi wierzeniami w transformacje i reinkarnacje, a początek każdego rozdziału powieści przypomina biblijne przypowieści. Interesujący wydaje się fakt, że w najnowszej prozie realistycznej z wątkami fantastycznymi łączy się topos wędrowki, podczas której dokonuje się wewnętrzna transformacja protagonisty. Jakub Szela, dzięki uratowaniu węża, zdobywa magiczne moce, stając się człowiekiem bez serca, żadnym zemsty. W *Kocie niebieskim* podróż Jana z Ruśniczyna w poszukiwaniu właściwego miejsca na wybudowanie klasztoru jest tak naprawdę podróżą w głąb siebie. Na tle stuleci w powieści Bundy przewija się tytułowy kot niebieski, będący niemyim świadkiem ludzkich dramatów. Co ciekawe, rzeczywistość baśniowa w *Kocie niebieskim* replikuje się i powiela w kolejnych pokoleniach⁸. Ludzką potrzebę istnienia zjawisk nadprzyrodzonych odzwierciedla także *Zimowla*, w której spotykamy lunatykującą bohaterkę, wróżbitę, bioenergoterapeutę, ale także płaczącą figurę Maryi Stanowojennej⁹.

Czym zatem wyróżniają się *Samosiejki* na tle pozostałych utworów inspirowanych poetyką baśni? U Słowik kategoria bizarności łączy się ściśle ze światem natury. Bohaterowie stają się świadkami anomalii pogodowych, aberracji zachodzących w przyrodzie, co koresponduje z pesymistycznymi wizjami zbliżającej się katastrofy klimatycznej. Protagonisci są nie tylko baczniymi obserwatorami zmian zachodzących w środowisku naturalnym, ale także dostrzegają anomalie w sobie, jak choćby bohaterka groteskowego opowiadania *Pnącze*, której z nosa zaczyna wyrastać lodyga fasoli.

⁷ M. Fisher, *The Weird and The Eerie*, London 2017.

⁸ J. Sobolewska, dz. cyt., s. 93.

⁹ D. Piechota, *W stronę irracjonalnego – O „Zimowli” Dominiki Słowik*, „Prace Literaturoznawcze” 2022, nr 10.

W tomie opowiadań Słowik uwagę czytelnika przykuwają aberracje zakłócające odwieczny cykl wegetatywny w przyrodzie. W *Ostatniej zimie* życie mieszkańców zostaje sparaliżowane przez obfite opady śniegu w październiku. Ze sklepów znikają ciepłe ubrania, dawno zapomniane sanki osiągają astronomiczną cenę na aukcjach internetowych. Matka narratorki w rozmowie z córką stwierdza: „To jak podróż w czasie”¹⁰, wspominając siarczyste mrozy z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. W mieszkaniach przestaje działać centralne ogrzewanie, a w wielu z nich pękają rury. Bizarność w tym jakże realistycznym utworze ujawnia się w zakończeniu utworu, kiedy to protagonistka obserwuje sąsiada wyprowadzającego psa:

Dół w śniegu był już tak głęboki, że pies zniknął. Nad dziurą wciąż unosiła się biała kurzawa, para nad gejzerem. Opiekun wołał psa, coraz bardziej zirytowany. Para leciała mu z ust, mieszała się z obłokiem nad dołem. W końcu wszedł za nim do dziury. Całkiem zniknął¹¹.

W opisie tym zaskakujący wydaje się nie tylko fakt, że bohater wraz z czworonogiem znika z powierzchni ziemi (być może powstała dziura stanowi portal do alternatywnego świata?), ale również obecność aktywnego gejzera, co jest niepokojącym sygnałem zmieniających się stref klimatycznych. Przypomnijmy, że gorące źródła wyrzucające strumień gorącej wody oraz pary wodnej są rzadkim zjawiskiem i występują głównie w Islandii, Kamczatce czy Japonii.

Anomalie pogodowe pojawiają się także w opowiadaniu *Śnieżyca*, będącym uwspółcześioną wersją mitu o Demeter i Korze. Słowik dokonuje jego modyfikacji, w utworze tym matka pełni rolę Kory i w przeciwieństwie do mitycznego pierwowzoru nie znika z powierzchni ziemi, lecz zapada w sen zimowy. Już na samym początku narratorka stwierdza:

Mama co roku zapadała w sen zimowy. Zasypiała w dniu, kiedy spadł pierwszy śnieg, a budziła się na początku odwilży. [...] Nie wolno było o tym nikomu mówić, zwłaszcza kobietom z urzędu, które czasem przyjeżdżały z miasta¹².

Życie matki i córki zostało ściśle podporządkowane zmieniającym się porom roku. I tak wiosną i latem kobieta spędza czas z nastolatką, podróżując po kraju, poznając nowe miejsca. Przygotowania do zimy rozpoczynają się w lipcu i trwały kilka miesięcy. W *Śnieżycy* ciekawy wydaje się wizerunek matki, która przypomina outsiderkę, gdyż jej zachowanie odbiega od obowiązujących wzorców normatywnych w społeczeństwie. Przebywając w szkole narratorka konstatuje:

Widywałam ją wtedy czasem z daleka, jak włązi wysoko na drzewa. Była zwinna, w dzieciństwie podobno trenowała gimnastykę. Siedziała na gałęzi jak tłusty szpak i się obżerała. Zjadała wszystko, co znalazła: czereśnie, wiśnie, agrest, maliny, potem, z nastaniem jesieni, jabłka, gruszki, sliwki, orzechy. Uwielbiała dynie¹³.

¹⁰ D. Słowik, *Ostatnia zima*, w: tejże, *Samosiejki*, Kraków 2021, s. 96.

¹¹ Tamże, s. 101.

¹² D. Słowik, *Śnieżyca*, w: tejże, *Samosiejki...*, s. 24.

¹³ Tamże, s. 26.

Uwagę czytelnika przykuwa fakt, że bohaterka odżywia się wyłącznie produktami roślinnymi, a jej dieta jest ściśle skorelowana z porą roku. Co warto podkreślić, styl życia matki budzi skojarzenia z ptakami wędrującymi w poszukiwaniu pożywienia, istotami niezależnymi, zmieniającymi miejsce pobytu. Istotna w kontekście zachowania bohaterki okazuje się także symbolika tegoż zwierzęcia, utożsamianego z natchnieniem, wolnością, wyobraźnią oraz wzniosłością ducha¹⁴.

Baczną obserwatorką jej zachowania jest córka, która dostrzega zależności między głębokim snem matki a opadami śniegu:

Mama chrapała, sądziłam, że im mocniej, tym bardziej śnieży i tym większe usypują się zaspasy. Dopiero później miałam się przekonać, że jest na odwrót i to śnieg rządzi mamą, a nie mama śniegiem. Wcześniej wierzyłam, że mama potrafi zmieniać pogodę, i chociaż sama wyjaśniała mi wielokrotnie, że to nieprawda, byłam pewna, że mnie zwodzi. Gdy chrapanie mamy zamieniało się w mruczenie śnieg rzędł¹⁵.

Co więcej:

Im mama dłużej spała, tym robiło się ciemniej. Dzień był coraz krótszy. Śnieg coraz głębszy. Zaspasy zarastały okna i sprawiały, że pokoje wypełniały się srebrnym światłem. Zdarzały się dni, kiedy by przejść przed ogród, musiałam drążyć korytarze, bo śnieg sięgał mi po szyję. Obrastał ściany, spiętrzał się wokół murów, podobny do zwalów pościeli, w której gnieździła się matka¹⁶.

Coroczny cykl wegetatywny matki zostaje zaburzony przez aberracje zachodzące w świecie przyrody. Zmiany te, jak stwierdza narratorka, powodowały, że bohaterka

stawała się z tego niewyspania coraz bardziej przezroczysta. Bałam się, że przez skórę będzie jej widać wszystkie organy, jak żabie, którą pokazywano nam kiedyś na wideo na lekcji biologii. [...] Umęczona mama wreszcie zasypiała, ale ten sen nie był wcale dobry. Szarpała się, rzucała po łóżku, charczała tak głośno, że nie wiadomo było, czy chrapie, czy dusi się¹⁷.

Postać matki może symbolizować także Gaję, matkę-ziemię, umierającą na skutek postępujących zmian klimatycznych. Warto również zwrócić uwagę, że historia ta dotyczy tylko pozornie członków jednej rodziny. Świadomość rosnącego zagrożenia oraz podejmowane przez córkę próby ocalenia najbliższej osoby możemy utożsamiać z działaniami ekologów, którzy podejmują niekiedy heroiczną walkę o ocalenie planety. Współczesne społeczeństwo wydaje się ciągle lekceważyć problemy dotyczące zanieczyszczenia środowiska naturalnego, bagatelizując skutki globalnego ocieplenia.

Problem bliżej nieokreślonego kataklizmu pojawia się w tytułowym opowiadaniu *Samosiejki*. Akcja utworu rozgrywa się w niewielkiej miejscowości Podlas położonej w okolicach Tenczyńskiego Parku Krajobrazowego. Słowik stopniowo buduje atmosferę niepokoju oraz napięcia przed zbliżającą

¹⁴ W. Kopaliński, *Ptak, w: tegoż, Słownik symboli*, Warszawa 2017, s. 343.

¹⁵ D. Słowik, *Śnieżyca...*, s. 31.

¹⁶ Tamże, s. 33–34.

¹⁷ Tamże, s. 38.

się katastrofą. Główny bohater, unikający towarzystwa, obserwuje zmiany zachodzące w stylu życia lokalnych mieszkańców. W sklepie „ludzie brali całe kartony produktów. [...] Tutaj zawsze miałem wrażenie, że zaopatruję się jak na katastrofę. Wiecznie na zapas”¹⁸. Z czasem okazuje się, że większość mieszkańców opuściła miasteczko, uciekając przed bliżej nieokreślonym zagrożeniem. Epizod ten budzi skojarzenia choćby z katastrofą w Czarnobylu, kiedy to miasta przeobraziły się w miasta-widma. Na niebie pojawia się tajemnicze i niezidentyfikowane zjawisko atmosferyczne:

Nad horyzontem na sekundę, może dwie, wszystko rozbłysło, ale nie rzuciło blasku. Ziemia pozostała czarna. Setki, tysiące świetlistych rozprysków na całym niebie. Smugi przypominające deszcz spadający na głęboką wodę. W ciszy rozległ się głośny brzęk rozbijanej szyby¹⁹.

Do miasteczka przyjeżdżają tajemniczy mężczyźni ubrani na czarno, wypytyjący o niepokojące zjawiska. Tak naprawdę nie wiemy, czym się zajmują (szukają istot pozaziemskich?). Ich zachowanie oraz styl pracy nasuwa skojarzenia z agentami z popularnego serialu *Z Archiwum X*. Alarmujący jest także szybki wzrost roślin, systematycznie rozrastających się na okoliczne domy. W rozmowie z sąsiadką mężczyzna dowiadyuje się, że:

Wszystko dzieje się bardzo szybko. To nie przypadek, one wiedzą, co robią. Są inteligentne, ale to nie jest inteligencja, którą potrafilibyśmy pojąć. Liczą. Pomagają. Komunikują się. Działają jak projektanci. Myślę, że mogą też zmieniać nas²⁰.

Ewa w całkiem odmienny sposób postrzega zmiany zachodzące w lokalnym ekosystemie. Wizję odradzającego się środowiska naturalnego nie traktuje w kategorii zbliżającej się apokalipsy. W rozmowie z narratorem stwierdza: „Musimy wreszcie trochę ustąpić”²¹. Słowa te wypowiedziane w schyłkowej fazie antropocenu mają szerszy wymiar i sugerują, że powinniśmy ograniczyć nasze zapędy konsumpcyjne na rzecz świata natury.

Motyw rozrastających się organizmów obecny jest także w opowiadaniu *Kolonie pozaziemskie*, utrzymanym w konwencji *science fiction*. Czytelnik odnajdzie w nim również liczne odniesienia do kultowego filmu *Obcy – ósmy pasażer Nostromo* (*Alien*, 1979) w reżyserii Ridley’a Scotta. W obu utworach główną bohaterką jest kobieta uczestnicząca w misji kosmicznej. U amerykańskiego reżysera jest nią Ellen Ripley, walcząca z bliżej nieokreśloną istotą, która w szybkim tempie przeobraziła się z larwy w drapieżnika pożerającego kolejne ofiary. U Słowik protagonistką jest Raja, jej nadrzędnym celem staje się wyeliminowanie pleśni coraz szybciej rozrastającej się na statku. Podczas misji naukowej:

Testowała środki dezynfekujące, alkohol, kwasy. Atakowała pleśń wiązkami promieniowania X, bombardowała ultrafioletem, ostrzeliwała falami akustycznymi. Wypróbowywała

¹⁸ D. Słowik, *Samosiejki...*, s. 64.

¹⁹ Tamże, s. 74.

²⁰ Tamże, s. 79.

²¹ Tamże, s. 80.

przygotowane wcześniej substancje – mieszaniny opracowane na podstawie przywiezionych z poprzednich misji próbek, sprawdzone przez nią po wielokroć i na Ziemi w pełni skuteczne. [...] Pleśń odrastała błyskawicznie, jeszcze gęściej wypełniając szklą preparatów²².

Obu bohaterkom towarzyszy zwierzę. W *Obcym* jest nim kot Jonesy, w *Koloniach pozaziemskich* – pies. Słowik, podobnie jak Scott, umiejętnie kreuje atmosferę lęku i strachu przez nieznanym. Reja odnajduje na statku „małe odpryski kości, najprawdopodobniej ssaka”²³. Tak naprawdę nie wiemy, kim był napastnik i ofiara. Możemy tylko domyślać się, że są one powiązane z rozrastającą się pleśnią. Atmosferę grozy intensyfikuje złowroga cisza oraz dziwne zachowanie suczki, która

reagowała na dziwne rzeczy: szczęk metalu, brzęk niektórych narzędzi, trzaskanie sztucców... Kładła wtedy uszy po sobie, podkulała ogon, ziewała i oblizywała się nerwowo. Czasem wciskała się w kąt, skomlała, jakby prosiła, żeby przestać²⁴.

Nerwowe zachowanie psa świadczy o tym, iż był on świadkiem traumatycznych wydarzeń, które rozegrały się na statku. Być może stał się ofiarą eksperymentów? Podobnie jak w *Samosiejkach* w *Koloniach pozaziemskich* świat natury szybko rozprzestrzenia się, metaforycznie mówiąc, „pochłania” zdobycze ludzkiej cywilizacji. Na uwagę czytelnika zasługuje też sen bohaterki, w którym „Ziemia wybucha. Okazało się, że była zrobiona z papieru naciągniętego na metalowy szkielec”²⁵. W tej wizji planeta jest martwa, pozbawiona jakichkolwiek żywych organizmów. Została z niej wyłącznie metalowa konstrukcja. Sen ten stanowi prefigurację dalszych losów bohaterki. Utraciwszy łączność z Ziemią, decyduje się opuścić statek kosmiczny, który „porasta coś jak wielka kwitnąca rafa”²⁶. Ciekawy wydaje się kontrast pomiędzy protagonistką opuszczającą bezpieczną przestrzeń statku (i zarazem skazującą się na śmierć) a potężną rozkwitającą w galaktyce naturą. Jej ciało zostanie „pochłonięte” przez „kwitnącą rafę”, co na marginesie mówiąc, budzi skojarzenia ze słynnym obrazem *Ofelia* (1852) Johna Everetta Millaisa, ukazującym tragiczną śmierć kobiety tonącej w strumieniu, otoczoną bogatym gąszczem roślinności będącej w fazie rozkwitu.

Bizarność w opowiadaniach Słowik ma nie tylko ogólnospołeczny wymiar. Niekiedy anomalie dotyczą jednostkowej egzystencji, jak choćby w opowiadaniu *Wegetacja*, w którym życie bohaterki diametralnie zmienia się po otrzymaniu rośliny doniczkowej. Początkowo niezwykle sceptyczna wobec nowej „współlokalki” kobieta zaczyna bacznie przyglądać się roślinie (niczym bohaterka *Samosiejek*), pogłębia wiedzę na jej temat, słuchając wykładów irańskiego profesora. Zmienia się także jej optyka postrzegania przestrzeni domu, dostrzega w nim szczegóły, „o których nie miała pojęcia [...] kąt padania promieni słonecznych. Przeciągi. Wilgoć w powietrzu.

²² D. Słowik, *Kolonie pozaziemskie*, w: tejsze, *Samosiejki...*, s. 188.

²³ Tamże, s. 176.

²⁴ Tamże, s. 191.

²⁵ Tamże, s. 194.

²⁶ Tamże, s. 198.

Zmiany ciśnienia²⁷. Świat roślin okazuje się dla niej alternatywną, ciekawszą wersją egzystencji:

W końcu w ogóle przestała używać komputera. Kilka dni później wyłączyła z gniazdka lodówkę. Czasem w środku nocy budziła się – i spała teraz na ziemi, na posłaniu z koca, – i próbowała wyczuć szum przepływającej od korzeni wody, sunące przez ziemię cząsteczki chemiczne, trzaski elektromagnetycznych impulsów, którymi rośliny, jak wyczytała, przekazują sobie informację²⁸.

Spostrzeżenia bohaterki korespondują z najnowszymi odkryciami naukowymi na temat „zmysłowej” egzystencji roślin. Obdarzone licznymi zmysłami potrafią nie tylko postrzegać światło i kolory, ale również reagować na dotyk. W 1983 r. naukowcy odkryli, że rośliny komunikują się ze sobą za pomocą zapachów, przechowują informacje na temat minionych wydarzeń (tytuł „pamięta” kolor ostatniego światła, jakie wiedziały)²⁹. Dzisiaj wiemy, że nie są one biernymi obiektami czy rekwizytami zamieszkującymi wspólny ekosystem.

Nowe hobby bohaterki okazuje się niezwykle niebezpieczne, gdyż kobieta z dnia na dzień traci kontakt ze światem. Mieszkanie zaś staje się przestrzenią walki o byt między bohaterką a szybko rozrastającą się rośliną: „Korzenie zapuszczały się dalej i głębiej, splatały się ze sobą, karmiąc wzajemnie cukrami, fosforem, potasem. Rośliny pokrywały całą podłogę, zasłoniły ściany, pięły się po suficie³⁰. Natura kusi i wabi bohaterkę swoim pięknem i bogactwem. Przypomina leśmianowski magiczny świat, a dokładnie, budzi skojarzenie z demonom zieleni (choćby z wiersza *Topielec*), pod którego wpływem kobieta pogrąża się w „zieloności”, zatracając nie tyle własną duszę, lecz życie:

Czuła się cudownie. Jakby ktoś przeniósł ją do innego świata. Zanurzyła głowę w oceanie i odkryła, że potrafi oddychać w wodzie. Była tłumaczką, przekraczanie niematerialnych granic stanowiło jej zawód, a przecież nigdy wcześniej nie doświadczyła czegoś takiego. [...] Rośliny całkiem ją zarosły. Wcześniej sądziła, że potrzebują świeżego powietrza, więcej światła, ale one parły wtedy na okno jeszcze bardziej, aż w pokoju w ciągu dnia zrobiło się niemal całkiem ciemno. Dopiero wtedy zrozumiła, że próbują ją sobą zasłonić³¹.

Tak naprawdę nie wiemy, jaką roślinę otrzymała narratorka w prezencie. Czy jej wrażenia dotyczące egzystencji w alternatywnym świecie wynikają wyłącznie z tego, że przestrzeń mieszkania zdominowała kojąca zieleń? Czy może roślina ta dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym przypadkiem nie wydzielala specyficznej woni, powodującej, że bohaterka popadła w stan odrętwienia? Wiele tygodni później żaden z mieszkańców bloku „nie mógł pojąć, w jaki sposób w środku lata udusiła się ta biedna, samotna kobieta, zabarykadowana od wewnątrz w pokoju pełnym roślin³². Zwróćmy również

²⁷ D. Słowik, *Wegetacja*, w: *tejże, Samosiejki...*, s. 51.

²⁸ Tamże.

²⁹ D. Chamovitz, *Zmysłowe życie roślin. Podręczny atlas zmysłów*, przeł. D. Wójtowicz, Warszawa 2012, s. 35.

³⁰ D. Słowik, *Wegetacja...*, s. 56.

³¹ Tamże, s. 59–60.

³² Tamże, s. 60.

uwagę na przewrotny tytuł opowiadania, w którym wegetacja tak naprawdę odnosi się nie do rośliny, lecz protagonistki utworu.

Nieprzypadkowy jest także tytuł zbioru opowiadań Słowik. Przypomnijmy, że samosiejki to rośliny wyrastające w różnych, niespodziewanych miejscach. Motyw ten przewija się w całym tomie. I tak w *Lęku pierwotnym* sen o rozrastających się roślinach w pokoju staje się tematem głównym *Wegetacji* oraz *Lęku pierwotnego*. Pleśń, którą bohaterka *Ostatniej zimy* odkrywa na kromce chleba, jest motywem przewodnim *Kolonii pozaziemskich*. Bohaterowie Słowik często czytają fantastykę (*Samosiejki*, *Wegetacja*), poszukując w niej odpowiedzi na dokonujące się zmiany w otaczającym ich świecie. Siarczyste zimy w *Ostatniej zimie czy Śnieżnicy* kontrastują z wysokimi temperaturami Bałtyku (*Choroba morską*), a rozrastające się w nim kolonie glonów nasuwają skojarzenia z bakteriami, wirusami pokrywającymi statek kosmiczny w *Kolonjach pozaziemskich*.

Samosiejki ukazują wielowymiarową naturę otaczającego nas świata. Słowik chętnie posługuje się konwencją baśni, co jest istotne z punktu konstrukcji świata przedstawionego, gdyż opisywane wydarzenia wykraczają poza realistyczny porządek. Wkomponowując w fabułę zjawiska fantastyczne, autorka odwołuje się do irracjonalnego postrzegania rzeczywistości. Możemy powiedzieć, że wędruje ona po obrzeżach realizmu, przyglądając się ludzkiej percepcji oscylującej między niepewnością a wątpliwością³³. Wędrowce tej towarzyszy przekraczanie granic – zarówno tych dosłownych, jak i metaforycznych, między tym, co znane, a obce. Zamazywanie granic obejmuje także granice między tym, co ludzkie, i roślinne (*Pnącze*). Bohaterowie odkrywają bizarność świata w zwykłej, codziennej egzystencji (*Wegetacja*, *Samosiejki*). W świecie tym protagoniści tracą złudzenia, że są podmiotem toczącej się gry. Obecna kategoria bizarności wydaje się skutecznym narzędziem do opowiadania o współczesnych problemach dotyczących postępujących zmian klimatycznych. Słowik porzuca apokaliptyczny ton charakterystyczny dla literatury dystopijnej. Autorkę interesują relacje człowiek – świat natury, w których to ludzkość musi dostosować się do postępujących zmian zachodzących w przyrodzie. Sami bohaterowie, jednostki samotne, wyalienowane, stają się biernymi kronikarzami tychże zmian.

Bibliografia

- Chamovitz D., *Zmysłowe życie roślin. Podręczny atlas zmysłów*, przeł. D. Wójtowicz, Warszawa 2012.
- Fisher M., *The Weird and The Eerie*, London 2017.
- Kopaliński W., *Ptak*, w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2017.

³³ Por. A. Wietecha, *O płynnej formule realizmu, czyli rzemiosło człowieczeństwa w „Śnie” Bolesława Prusa*, w: *Reališci, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. nauk. E. Paczoska, B. Szleszyński, D. M. Osiński, Warszawa 2013, s. 201.

- Koziołek R., *Magowie. Made in Poland*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2020, nr 1 (40).
- Koziołek R., *Pani Literatura*, „Tygodnik Powszechny” 2019, nr 42.
- Piechota D., *W stronę irracjonalnego – O „Zimowli” Dominiki Słowik*, „Prace Literaturoznawcze” 2022, nr 10.
- Słowik D., *Samosiejki*, Kraków 2021.
- Sobolewska J., *Ulepieni z baśni*, „Polityka” 2019, nr 44.
- Sowiński M., *Olgi Tokarczuk dziwniejsze opowieści*, „Krytyka Polityczna”, 29 kwietnia 2018, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-tokarczuk-opowiadania-bizarne-recenzja/> (dostęp: 3.01.2022).
- Tokarczuk O., *Ognozja*, w: tejsze, *Czuły narrator*, Kraków 2020.
- Wietecha A., *O płynnej formule realizmu, czyli rzemiosło człowieczeństwa w „Śnie” Bolesława Prusa*, w: *Realiści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. nauk. E. Paczoska, B. Szleszyński, D. M. Osiński, Warszawa 2013.